

Scenariusz zajęć dla uczniów 7- 8 klas podstawowych,
oddziałów gimnazjalnych oraz szkół ponadpodstawowych

KONTROWERSJE WOKÓŁ OKRĄGŁEGO STOŁU

Autorka: Magdalena Rus

Opracowanie: Centrum Edukacji Obywatelskiej

Czas trwania zajęć: 90 minut (2 godziny lekcyjne)

Przedmiot: wiedza o społeczeństwie, historia, historia i społeczeństwo, godzina wychowawcza, etyka.

Cele lekcji:

- wprowadzenie do problematyki Okrągłego Stołu, jednego z najważniejszych wydarzeń polskiej historii najnowszej,
- przedstawienie źródeł kontrowersji wokół Okrągłego Stołu,
- zapoznanie ucznia z argumentami za i przeciw w sporze o Okrągły Stół,
- ćwiczenie umiejętności odróżniania opinii od informacji.

Cel do przedstawienia uczniom na początku zajęć.

Będziesz potrafił:

- przedstawić, jakie okoliczności doprowadziły do obrad Okrągłego Stołu,
- wymienić głównych uczestników obrad i rolę, jaką w nich odegrali,
- podać główne ustalenia, którymi zakończyły się obrady,
- wymienić argumenty za i przeciw w sporze o Okrągły Stół,
- sformułować własne stanowisko w tej sprawie,
- odróżniać opinie od informacji.

Materiały pomocnicze: kartki z wybranymi fragmentami umieszczone w załącznikach.

Przebieg zajęć

1. Przeprowadź miniwykład przypominający o faktach, które doprowadziły do obrad Okrągłego Stołu. Przywołaj postaci takie jak: Lech Wałęsa, Jacek Kuroń, Tadeusz Mazowiecki, Adam Michnik, a także Wojciech Jaruzelski i Czesław Kiszczak; upewnij się, czy uczniowie pamiętają, czym były i jak działały m.in. Solidarność, Pomarańczowa Alternatywa, NZS, DKF-y, a z drugiej strony – Służba Bezpieczeństwa. Jeśli jest to konieczne, przypomnij o tym uczniom; ważne, by pamiętali oni wydarzenia lat 80. – „straconej dekady”.
2. Po miniwykładzie spytaj uczniów, w jakich legendach okrągły stół pojawia się po raz pierwszy, zapytaj o jego genezę i symbolikę – jeśli uczniowie nie radzą sobie z tymi pytaniami, przywołaj legendy arturiańskie i wyjaśnij powyższe kwestie.
3. Następnie podaj uczniom podstawowe informacje na temat społeczno-politycznego wydarzenia, jakim był Okrągły Stół, w tym informacje na temat uczestników obrad, ich organizacji (stoliki) itp.
4. Rozdaj uczniom kartkę z trzema tekstami (**Materiał pomocniczy 1**). Daj uczniom czas na przeczytanie wypowiedzi, a następnie zainicjuj dyskusję, formułując następujące pytania i polecenia:
 - W której wypowiedzi przeważają opinie, a w której informacje? Wskaż przykłady.
 - Jak odróżnić informację od opinii?
 - Jakie opinie na temat Okrągłego Stołu są zawarte w tekście I, a jakie w tekście II?
5. Podsumuj dyskusję, zbierz wnioski i zwróć uwagę uczniów na to, że wokół obrad Okrągłego Stołu od samego początku istniały silne kontrowersje. Dotyczyły one zarówno samej idei, jak i poszczególnych postanowień zawartych w ich trakcie.
6. Rozdaj kolejne kartki z wypowiedziami (**Materiał pomocniczy 2**) i daj czas na zapoznanie się z nimi. Poproś uczniów o wypisanie argumentów za i przeciw, pochwał i zarzutów, dotyczących Okrągłego Stołu.
7. Poproś uczniów, by opowiedzieli się po jednej za stron sporu: podziel klasę zgodnie ze stanowiskami „za” i „przeciw” zainicjuj debatę na temat „Okrągły Stół – jesteś za czy przeciw?”. Moderuj dyskusję.
8. Na koniec zajęć podsumuj dyskusję i zbierz wnioski.

Materiał pomocniczy 1

Tekst I

Zostałam wciągnięta do ekipy Okrągłego Stołu w ostatniej chwili. Nie znałam kontekstu całej tej historii, skąd on się wziął. Nie bardzo wierzyłam w powodzenie tego przedsięwzięcia. Szłam tam z poczuciem, że – jakby to powiedzieć – należy im dołożyć. Po prostu patrzyłam na tych ludzi, którzy siedzieli naprzeciwko mnie – ja byłam przy stoliku ekonomicznym – jak na wrogów. Trzeba przyznać otwarcie, był we mnie duży pokład nienawiści. Nie wierzyłam w żadne słowo, zakładałam, że chcą nas zmanipulować po prostu, byłam w skrajny sposób podejrzliwa. Zawierzyłam jednak moim autorytetom i przywódcom, którzy doprowadzili do Okrągłego Stołu. Myślę, że przede wszystkim Tadeuszowi Mazowieckiemu i Jackowi Kuroniowi. Może w najmniejszym stopniu Wałęsie. Trudno mi powiedzieć, która z tych osób była dla mnie ważniejsza. Przy Okrągłym Stole byli razem. Ja uważałam, że idę tam w zasadzie po to, żeby komunistom z gardła wydrzeć wolną Solidarność. To był dla mnie w zasadzie jedyny cel i sens tego Okrągłego Stołu. Mnie się wydaje, że sporo osób tak to odczuwało.

Irena Wóycicka, ekspertka Solidarności, Warszawa

Tekst II

Powiem szczerze, że jak ja zacząłem słyszeć o Okrągłym Stole, to byłem wściekły. Bo ja umiałem wyczuć polityczną sytuację i czułem, że za chwilę i tak przejmemy tę władzę z powrotem. Ja, jeszcze nim ten stół powstał, to wiedziałem, że tu idzie jakiś układ, który będzie bardzo dla nas niekorzystny. Oni nie są już tacy głupi, jak byli w 1980 roku, są do tego przygotowani, i że to będzie jakieś wielkie świństwo w stosunku do nas. A trzeba był o poczekać miesiąc czy dwa dłużej – by nastąpiła następna fala strajków i by upadli – bo to już do tego zmierzało. No, ale stał się Okrągły Stół.

Zdzisław Rozwałak, wydawca i działacz podziemnej Solidarności w Poznaniu

Tekst III

W czasie Okrągłego Stołu robiliśmy codziennie streszczenia z danego dnia obrad, ponieważ nie wiedzieliśmy, na ile telewizor będzie informował i czy będzie prawdziwie informował. To było tak, że przy każdym stoliku przewodniczący miał swojego asystenta. To był ktoś z prasy podziemnej. Ja byłam asystentką Tadeusza Mazowieckiego, asystentem Bronisława Geremka był Piotrek Pacewicz, przy kulturze chyba była Staszka Domagalska. Różnie to było ustalone z przewodniczącymi, czasami chcieli mieć wgląd w pracę asystentów, na ogół nie. Mazowiecki od początku powiedział, że bym pisała, co chcę. Jak się kończył dzień obrad, to każdy swoją działeczkę szybciusieńko opracowywał, potem koleżanka objeżdżała nas wszystkich nad ranem, wszystko się zbijało w jedną kartkę, która potem była drukowana, kserowana, w dużym stopniu na kserografach w pałacu Namiestnikowskim. Te informacje szły potem do biura Okrągłego Stołu, które się mieściło w budynku Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego, tam była biblioteka wydziałowa, w remoncie. Przyjeżdżali po nie ludzie z całej Polski. Wrocław był niezwykle nowoczesny, ponieważ prosił, żeby mu faksować. Faks to dla nas wtedy był ósmy cud świata, cud techniki po prostu, takie dziwadło. Szło się na pocztę i faksowało, a oni we Wrocławiu odbierali. Niebywałe. Zatrzęsienie listów przychodziło do tego biura Okrągłego Stołu, z całej Polski od różnych ludzi. Zaraz, jak tylko skończył się Okrągły Stół, Adam Michnik zaproponował nam, to znaczy redakcji „Tygodnika Mazowsze” wejście do gazety, o której jeszcze nie wiadomo było, że się będzie nazywała „Wyborcza”.

Ludwika Wujec, działaczka KSS „KOR”, redaktorka i publicystka prasy podziemnej, Warszawa

Materiał pomocniczy 2

Tekst I

To, że doszło do umowy w sprawie takich „półwolnych” wyborów, to muszę powiedzieć, nie myślałam, że coś się takiego może zdarzyć. To tak jak gwiazdka z nieba. Dla mnie to był niebываły, zupełnie przechodzący moje oczekiwania sukces. Pamiętam, jak się skończyły obrady Okrągłego Stołu, wychodziłam [z Pałacu Namiestnikowskiego] i spotkałam Krzysztofa Wyszковского, którego dobrze znałam. I on powiedział – Co zrobiłaś? Zdradziłaś! Ja nie rozumiałam, o czym on mówi. Dostaliśmy związek zawodowy, który teraz ma szansę być miejscem wolności, czyli strasznie dużo, i jeszcze zgodę na częściowo wolne wybory. Sam fakt, że oni na tyle ustąpili, że tyle nam się udało – postrzegałam jako nasze zwycięstwo. Nie rozumiałam tej „zdrady”, o co chodzi? Co jeszcze możemy mieć? Teraz? Dostaliśmy wtedy więcej, niż mogliśmy zakładać. Mówię „my” jako strona Solidarności. Ale inni myśleli inaczej – że się dogadaliśmy po cichu z „czerwonym” [potoczne określenie władzy w PRL].

Irena Wóycicka, Warszawa

Tekst II

Mój stosunek do Okrągłego Stołu się nie zmienił. Jestem ogromnie dumna, że potrafiliśmy bez awantur, bez rozlewu krwi, przejść do szalenie trudnego zadania, jakim była zmiana systemu. Byłam członkiem Komitetu Obywatelskiego w Poznaniu, potem byłam w komitecie wyborczym profesora Ryszarda Ganowicza, który kandydował do senatu i został senatorem. Walczyłam w Komitecie Obywatelskim, aby z jego ramienia do sejmu kandydowała Hanna Suchocka, mimo że była w poprzednim sejmie [w latach 1980–1985]. Uważałam, że jest ważne, aby weszli do sejmu ludzie z pewnym doświadczeniem, żeby to nie byli sami „surowi” posłowie. Ona zresztą bardzo angażowała się wcześniej w obronę więzionych i aresztowanych i w poprzednim sejmie głosowała przeciwko delegalizacji NSZZ Solidarność.

Anna Potok, Poznań

Tekst III

Okrągły Stół odebrałam pozytywnie jako spotkanie dwóch przeciwników gdzieś w środku. Tyle, że jak w każdym dobrze prowadzonych negocjacjach, trzeba wyczuć przeciwnika i wydaje mi się, że w 1989 roku było więcej do ugrania. Nie podobała mi się forma tych obrad, takie właśnie kumplowanie się, wspólne picie wódki. Jeżeli jako prawnik jestem upoważniony przez grono osób do tego, żeby coś załatwić i jeżeli z tamtej strony jest taki sam pełnomocnik, to my się szybciej dogadamy. Natomiast, jeżeli my się kumplujemy prywatnie, to tego nie okazujemy, żeby nasi klienci nie widzieli, że między nami są jakieś zażyłości; forma musiała być zachowana. Inaczej człowiek nie wykonuje dobrze swojego mandatu, tylko bardziej bierze pod uwagę osobiste kontakty. Nawet jeśli ma się jakieś zażyłości, to w pewnych okolicznościach nie powinny być okazywane. To samo dotyczy ekspiacyjnych zachowań Adama Michnika, który wybaczył Kiszczakowi [3 lutego 2001 roku w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” Adam Michnik nazwał Czesława Kiszczaka i Wojciecha Jaruzelskiego „ludźmi honoru”]. Bardzo sympatyczne i chrześcijańskie, może mu wybaczyć, tylko nie musi trąbić o tym na całą Polskę i pić z nim wódki i mówić, że to mój najlepszy przyjaciel. Są pewne kanony, których nie powinno się łamać.

Zbigniew Gieruń-Banaszewski, Wrocław

Tekst IV

Mój stosunek do Okrągłego Stołu był krytyczny. Takie w ogóle było stanowisko Solidarności Walczącej, podobne stanowisko prezentował wtedy KPN (...) i różne organizacje niepodległościowe, które już w zapomnienie poszły. Ale krytyczny byłem również tak wewnętrznie. Wolałbym w przekonujący sposób zwyciężyć, a nie dogadywać się z nimi przy stole, obojętnego kształtu. Myśmy, jako Solidarność Walcząca, nigdy nie szukali kompromisu, a to by ł przecież kompromis! Myśmy podkreślali, że te wybory, o których mówi się, że były wolne, były wolne w czterdziestu procentach. Sześćdziesiąt procent składu sejmu zostało przecież narzucone. Dla nas, dla mnie, nie do zaakceptowania była sytuacja, że mamy wyłoniony w drodze niby wolnych wyborów – wolny, demokratyczny rząd z Mazowieckim jako premierem, w którym ministrem spraw wewnętrznych jest Kiszczak, a chwilę później jeszcze prezydentem został Jaruzelski! To dla mnie był jakiś skandal, jakieś coś, co nie powinno uzyskać akceptacji. Ale z drugiej strony – tu należałem do mniejszości w Solidarności Walczącej – czułem, że nie można tego dyskredytować, bo to przynosi efekty i dzięki tym działaniom poszerza się sfera wolności. I co tu dużo mówić – po chwili Kiszczak nie był już ministrem spraw wewnętrznych, a prezydentem został Wałęsa. Chociaż mieliśmy wtedy i do niego zastrzeżenia – „Bolek” (...) i tak dalej – to jednak był to ktoś zupełnie inny niż Jaruzelski i stopniowo następował o to wszystko, na czym nam zależało: wycofanie wojsk sowieckich, pierwsze w pełni demokratyczne wybory w 1991 roku. I ani się obejrzeliśmy, a Polska rzeczywiście stała się państwem wolnym i demokratycznym.

Maciej Frankiewicz, Solidarność Walcząca w Poznaniu